

Kielak, Agnieszka

Festyn archeologiczny na ostrołęckim grodzisku - przykładem popularyzacji archeologii

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 14, 344-346

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka Kielak
Ostrołęka

Festyn archeologiczny na ostrołęckim grodzisku - przykładem popularyzacji archeologii.

Jednym z nierozwiązanych w pełni do chwili obecnej problemów w nauce polskiej, jest kwestia popularyzacji osiągnięć badawczych. W mniejszym stopniu dotyczy to przepływu informacji w środowisku naukowym, ważniejszym zagadnieniem jest upowszechnianie wyników studiów w szerokich kręgach społeczeństwa. Od wielu dziesięcioleci odczuwają tę potrzebę środowiska akademickie, niewielu jest jednak znakomitych naukowców, którzy bez obawy o śmieszność potrafią przekazać przeciętnemu słuchaczowi w sposób prosty i przystępny a jednocześnie ciekawy swe osiągnięcia badawcze.

Należy przyznać, że w ostatnich latach obserwujemy pewną poprawę w tej dziedzinie, a organizowane przez warszawskie uczelnie "Pikniki Naukowe" przybliżają każdemu zainteresowanemu różne, często hermetyczne obszary nauki. O ile zapotrzebowanie na takie imprezy istnieje w dużych ośrodkach i cieszą się tam ogromnym powodzeniem, to są one tym bardziej potrzebne i wskazane na tzw. prowincji.

Wśród kierunków naukowych, o których wiedza społeczeństwa jest niewielka znajduje się archeologia. Mało kto zdaje sobie sprawę, jakie są cele, zadania i metody pracy archeologa. Świadomość przeciętnego Polaka o tym zawodzie kształtowana jest przez kulturę masową, zwłaszcza przez filmy z serii Indiany Jonesa, czy też media (prasa, radio, telewizja) przedstawiające jedynie spektakularne odkrycia wielkich "skarbów", a przecież Archeologia to nie tylko odkrycia bogato wyposażonych grobów, nie tylko Egipt i jego piramidy, nie tylko mumie i złote maski faraonów. W naszym kraju z kolei, w powszechnej opinii, głównymi znaleziskami są wielkie garnki wypełnione złotymi i srebrnymi monetami.

Rzeczywistość jest zwykle bardziej prozaiczna. Badania często przynoszą niewielką ilość zabytków - drobne kostki, fragmenty ceramiki, bardzo zniszczony kawałek żelaza; jednak na podstawie tych niepozornych, jakby się wydawało, znalezisk, archeolog potrafi odtworzyć obraz życia minionych społeczeństw.

Do popularyzacji zarówno pracy archeologa, jak i wyników jego badań przyczyniają się organizowane od kilku lat festyny archeologiczne. Najbardziej znanym jest festyn biskupiński, który odbywa się rokrocznie we wrze-

śniu, na tym najbardziej charakterystycznym miejscu dla polskiej archeologii. Liczba takich "imprez" ciągle wzrasta i to na terenach często oddalonych od centrów naukowych.

Wspomnianym celom służył także festyn archeologiczny zorganizowany 26 maja 2000 r. na grodzisku "Stare Miasto" w Ostrołęce. W tym znaczącym w dziejach miasta miejscu - gdzie rozwinęło się najwcześniejsze jego osadnictwo, Muzeum Kultury Kurpiowskiej wraz z członkami Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich oddziału warszawskiego przygotowało interesującą prezentację wyników wieloletnich badań naukowych.

Pokaz ten składał się z kilku elementów, z których najbardziej efektowna była ustawiona na łące obok grodziska "prehistoryczna" wioska. Każda chatka reprezentowała inną dziedzinę życia naszych przodków: wytwórczość narzędzi krzemianych i kamiennych, wytwórczość ceramiki, pokazy kowalstwa, czy też bardziej przyziemnych czynności, jak przygotowywanie jadła: pieczenie podpłomyków, wędzenie ryb. Każdy odwiedzający mógł doświadczać na własną skórę trud ówczesnej pracy - roztarcie ziaren na mąkę na żarnach kamiennych i upieczenie z niej podpłomyka było atrakcją dla wielu - nie tylko dzieci.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się stanowisko na którym najlepszy w Polsce specjalista - Witold Migal wykonywał narzędzia krzemienne technikami naszych praprzodków. Można było się przekonać, że była to praca niełatwa, wymagająca precyzji i doskonałej znajomości materiału.

Możliwość wykonania przez młodzież naczyń z gliny, bez użycia koła garncarskiego - tak jak robili to najwcześniejsi "garncarze", stanowiło jedną z atrakcji a wypalenie go w piecu usytuowanym w jamie, zgromadziło wielu widzów.

Męską część zwiedzających skupiało stanowisko z bronią, gdzie Wojciech Borkowski z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie opowiadał o dawnych sposobach walki, o polowaniach i o narzędziach, które były do tych celów wykorzystywane. Była to okazja aby dokładnie obejrzeć kamienne i krzemienne toporki, groty strzał, skórzane kołczany do strzał i łuki. Można było także (pod okiem doświadczonego instruktora) strzelać z łuku, co stanowiło niezwykle atrakcyjną atrakcją dla dzieci.

Na uwagę zasługiwał także proces wędzenia ryb, budzący zainteresowanie zwłaszcza wśród starszych uczestników imprezy.

Dla wielu osób miłą pamiątką tego dnia na pewno będzie okolicznościowa moneta bita przez mincerza lub też (głównie dla dziewcząt) rekonstrukcja dawnych ozdób, które można było kupić na festynie.

W celu przybliżenia nie tylko wyników badań, lecz samej pracy archeolo-

ga, stworzone zostało "mini" stanowisko, na którym młodszy zwiedzający mogli poznać techniki badań wykopaliskowych i poczuć się jak prawdziwi archeolodzy. Na stanowisku założona została siatka metrowa, a na każdym metrze, pod warstwą ziemi umieszczono zabytek, a zadaniem dzieci było odkrycie go i zadokumentowanie. Ważnym elementem tego doświadczenia było uświadomienie i pracującym, i obserwującym, iż dla naukowca istotne jest metodyczne prowadzenie prac i dokumentacji, a także nie wartość materialna pozyskanego zabytku lecz fakt istnienia znaleziska w danym miejscu.

Oświatowy charakter miały też prelekcje prowadzone przez Mariana Majkę dotyczące ostrołęckiego grodziska. W trakcie spotkań z młodzieżą wieloletni badacz tego stanowiska przybliżył słuchaczom historię strażnicy nadnarwiańskiej, będącej kolebką naszego miasta, oraz metodologię badań archeologicznych.

Przedstawione z konieczności w skrócie ostrołęckie "spotkanie z archeologią", było pierwszą w tej skali na naszym terenie, a przy tym udaną próbą popularyzacji jednej z nauk historycznych. Szeroka oferta z jaką wyszli organizatorzy, pozwoliła wielu mieszkańcom Ostrołęki, zwłaszcza dzieciom i młodzieży szkolnej, poznać zarówno sposoby prowadzenia badań wykopaliskowych, pozyskiwania materiału, jak też odtworzony przez archeologów obraz życia codziennego sprzed kilku tysięcy lat.

Uznać należy, że właśnie tego rodzaju imprezy są jak najbardziej wskazane, gdyż bezpośredni kontakt z zabytkiem, samodzielne wykonanie przedmiotu dawnymi technikami pozwala na bardziej szczegółowe poznanie problematyki archeologicznej. Zainteresowanie z jakim spotkała się ta próba upowszechnienia jednej ze specyficznych, a jednocześnie bardzo ciekawej nauki, skłania do organizowania kolejnych festynów. Mogą one np. dotyczyć kolejnych okresów historycznych (Średniowiecze - turnieje rycerskie, okres Odrodzenia - taniec, muzyka, początki druku itp.) a bez wątpienia lepiej wpłyną na wyobraźnię młodego człowieka i głębiej utrwalać się w świadomości niż suche fakty podane w najciekawszej nawet publikacji.